



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA

DO AJACCIO

Z OKAZJI KONGRESU

„LA RELIGIOSITÉ POPULAIRE EN MÉDITERRANÉE”

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

„Place d'Austerlitz,, ("U Casone") - Ajaccio

Niedziela, 15 grudnia 2024 r.

[Multimedia]

Ludzie pytają Jana Chrzciciela: „Cóż więc mamy czynić?” (Łk 3, 10). Cóż więc mamy czynić? Jest to pytanie, którego należy uważnie wysłuchać, ponieważ wyraża pragnienie odnowy życia, jego zmiany na lepsze. Jan zapowiada nadejście długo oczekiwanego Mesjasza: ci, którzy słuchają przepowiadania Chrzciciela, chcą przygotować się na to spotkanie, na spotkanie z Mesjaszem, na spotkanie z Jezusem.

Ewangelia według Łukasza świadczy o tym, że to właśnie ci najbardziej oddaleni wyrażają wolę nawrócenia: nie ci, którzy społecznie wydawali się najbliżsi, nie faryzeusze i uczeni w prawie, lecz ci odsunięci, celnicy, którzy byli uważani za grzeszników, i żołnierze pytają: „Nauczycielu, co mamy czynić?” (Łk 3, 12). To piękne pytanie, które być może dzisiaj, przed pójściem spać, każdy z nas może powtórzyć jako modlitwę: „Panie, co mam czynić, aby przygotować moje serce na Boże Narodzenie?”. Ten, kto uważa się za sprawiedliwego, nie odnawia się. Natomiast ci, których postrzegano jako publicznych grzeszników, chcą przejść od postępowania nieuczciwego i naznaczonego przemocą do nowego życia. A dalecy stają się bliscy, gdy Chrystus zbliża się do nas. Jan, istotnie, odpowiada celnikom i żołnierzom w następujący sposób: postępujcie sprawiedliwie, bądźcie prawi i uczciwi (por. Łk 3, 13-14). Przepowiadanie Pana, obejmujące

szczególnie ostatnich i wykluczonych, budzi sumienia, ponieważ On przychodzi, aby zbawić, a nie potępić, tego który jest zagubiony (por. Łk 15, 4-32). A to, co możemy zrobić najlepszego, aby dać się znaleźć i zbawić przez Jezusa, to powiedzieć prawdę o sobie samych: „Panie, jestem grzesznikiem”. Wszyscy nimi jesteśmy – tutaj, wszyscy. „Panie, jestem grzesznikiem”. Tak zbliżamy się do Jezusa w prawdzie, a nie z *makijażem* nieprawdziwej sprawiedliwości. Albowiem On przychodzi, aby zbawić właśnie grzeszników.

Dlatego również dziś stawiamy pytanie, które tłumy kierowały do Jana Chrzciciela. W tym okresie Adwentu znajdziemy odwagę, by zapytać bez lęku: „cóż więc mam czynić?”, „cóż więc mamy czynić?”. Pytajmy o to ze szczerością, aby Panu, który przychodzi, przygotować serce pokorne, serce ufne.

Teksty Pisma Świętego, które usłyszeliśmy, podają nam dwa sposoby oczekiwania na Mesjasza: oczekiwanie *podejrzliwe* i oczekiwanie *radosne*. Można oczekiwać na zbawienie w tych dwóch postawach: oczekiwania podejrzliwego i oczekiwania radosnego. Zastanówmy się nad tymi postawami duchowymi.

Pierwszy sposób oczekiwania, ten podejrzliwy, jest pełen *nieufności* i *niepokoju*. Kto ma umysł zajęty myślami egocentrycznymi, traci radość duszy: zamiast czuwać z nadzieją, wątpi w przyszłość. Cały pochłonięty projektami światowymi, nie oczekuje na działania Opatrzności. Nie potrafi oczekiwać z nadzieją, którą daje nam Duch Święty. I wtedy przychodzi zbawienne słowo św. Pawła, które otrząsa z tego odrętwienia: „O nic się już nie martwcie” (*Fip* 4, 6). Kiedy nas ogarnia przygnębienie, to zawsze nas rujnuje. Czym innym jest ból, ból fizyczny, ból moralny z powodu jakiegoś nieszczęścia w rodzinie... a czym innym jest przygnębienie. Chrześcijanie nie mogą żyć w przygnębieniu. Nie bądźcie przygnębieni, rozczarowani, smutni. Jakże jest dziś powszechne to duchowe zło, zwłaszcza [tam], gdzie szerzy się konsumpcjonizm! W tych dniach widziałem w Rzymie na ulicach mnóstwo ludzi idących na zakupy, zakupy, z niepokojem konsumpcjonizmu, który potem znika i nic po sobie nie pozostawia. Społeczeństwo, które żyje konsumpcjonizmem, starzeje się niezadowolone, gdyż nie potrafi obdarowywać: ten, kto żyje dla samego siebie, nigdy nie będzie szczęśliwy. Ten, kto żyje w ten sposób [zamyka dłoń] i nie robi tego [otwiera dłoń], nie jest szczęśliwy. Ten, kto trzyma dłonie w ten sposób [zamyka dłoń], dla mnie, a nie ma rąk do dawania, pomagania, dzielenia się, nigdy nie będzie szczęśliwy. I to jest zło, które może dotknąć nas wszystkich, wszystkich chrześcijan, nawet nas, księży, biskupów, kardynałów, wszystkich, nawet Papieża.

Apostoł oferuje nam jednak skuteczne lekarstwo, gdy pisze: „w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem” (*Fip* 4, 6). Wiara w Boga daje nadzieję! Właśnie w tych dniach, podczas Kongresu, który odbył się tutaj w Ajaccio, podkreślono, jak ważne jest pielęgnowanie wiary, doceniając rolę pobożności ludowej. I pomyślmy o modlitwie różańcowej: jeśli jest odkryta na nowo i dobrze praktykowana, uczy nas skupienia serca na Jezusie Chrystusie, patrząc na Niego kontemplacyjnym spojrzeniem Maryi. Pomyślmy też o

bractwach, które mogą wychowywać do bezinteresownej posługi dla bliźniego, zarówno co do ducha, jak i co do ciała. Te stowarzyszenia wiernych, z tak bogatą historią, aktywnie uczestniczą w liturgii i w modlitwie Kościoła, którą upiększają pieśniami i pobożnością ludu. A członkom bractw zalecam, aby zawsze byli gotowi stawać się bliskimi, zwłaszcza wobec najsłabszych, sprawiając, aby wiara działała przez miłość. A to bractwo, które ma szczególną pobożność, niech będzie blisko wszystkich, blisko swoich sąsiadów, aby im pomagać.

I stąd przechodzimy do drugiej postawy: *radosnego oczekiwania*. Pierwszą postawą było *podejrzliwe oczekiwanie*, to oczekiwanie, które jest „dla mnie”, z zaciśniętymi dłońmi. Druga postawa to radosne oczekiwanie. A radość nie jest łatwa. Radość chrześcijańska wcale nie jest beztroska, powierzchowna, karnawałowa. Nie, to nie tak. Jest to raczej radość serca, oparta na bardzo mocnym fundamencie, którą prorok Sofoniasz, zwracając się do ludu, wyraża w następujący sposób: raduj się, bo „Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz, który zbawia” (So 3, 17). Ufność Panu, który jest pośród nas. Tak często o tym nie pamiętamy: On jest pośród nas, jest pośród nas, gdy podejmujemy dobre dzieła, gdy wychowujemy dzieci, gdy troszczymy się o osoby starsze. Nie ma Go jednak pośród nas, gdy plotkujemy, obmawiając bez końca innych. Nie ma tam Pana, jesteśmy tylko my. Przyjście Pana przynosi nam zbawienie, dlatego jest powodem do radości. Bóg jest „Mocarzem”, mówi Pismo: On może odkupić nasze życie, ponieważ jest zdolny do wypełnienia tego, co mówi! Tak więc nasza radość nie jest iluzorycznym pocieszeniem, które pozwala nam zapomnieć o smutkach życia. Nie, to nie jest iluzoryczne pocieszenie. Nasza radość jest owocem Ducha Świętego poprzez wiarę w Chrystusa Zbawiciela, który puka do naszego serca, wyzwalając je od przygnębienia i nudy. Dlatego adwent Pana staje się świętem pełnym przyszłości dla wszystkich ludzi: w towarzystwie Jezusa odkrywamy prawdziwą radość życia i obdarowywania świata znakami nadziei, na które tak bardzo czeka.

A pierwszym z tych znaków nadziei jest *pokój*. Ten, który przychodzi jest Emmanuelem, Bogiem z nami, który daje pokój ludziom umiłowanym przez Pana (por. Łk 2, 14). A gdy przygotowujemy się, do przyjęcia Go w tym czasie Adwentu, niech nasze wspólnoty wzrastają w nabywaniu zdolności towarzyszenia wszystkim, zwłaszcza młodym, na ich drodze do chrztu i sakramentów. A w szczególnie sposób także osobom starszym, seniorom. Starsi są mądrością narodu. Nie zapominajmy o tym! I każdy z nas może się zastanowić: jak zachowuję się wobec osób starszych? Czy idę ich szukać? Czy tracę z nimi czas? Czy ich słucham? „O nie, oni są nudni ze swoimi historiami!”. Czy opuszczam ich? Jak wiele dzieci pozostawia swoich rodziców w domach opieki. Pamiętam, jak kiedyś, w innej diecezji, poszedłem do domu seniora, aby odwiedzić osoby starsze. Była tam kobieta, która miała troje lub czworo dzieci. Zapytałem: „A jak się mają pani dzieci?” – „Bardzo dobrze! Mam wiele wnuków” – „A odwiedzają panią?” – „Tak, zawsze przychodzą”. Gdy wychodziłem, pielęgniarka powiedziała mi: „Przychodzą raz w roku”. Ale mama ukrywa wady swoich dzieci. Tak wielu zostawia starszych ludzi samych. Składają życzenia na Boże Narodzenie lub Wielkanoc przez telefon! Dbajcie o staruszków, którzy są mądrością narodu!

I pomyślmy też o młodych ludziach w drodze do chrztu i sakramentów. Na Korsyce, dzięki Bogu,

jest ich wielu! I Gratulacje! Nigdy nie widziałem tylu dzieci, co tutaj! To łaska od Boga! I widziałem tylko dwa małe pieski. Drodzy bracia, miejcie dzieci, miejcie dzieci, które będą waszą radością, waszą pociechą w przyszłości. To prawda: nigdy nie widziałem tylu dzieci. Tylko w Timorze Wschodnim było ich równie dużo, ale w innych miastach nie aż tyle. To jest wasza radość i wasza chwała.

Bracia i siostry, niestety dobrze wiemy, że między narodami nie brakuje poważnych powodów do bólu: nędzy, wojen, korupcji, przemocy. Powiem wam coś: czasami na audyencje przychodzą ukraińskie dzieci, które zostały tu przywiezione z powodu wojny. I wiecie co? Te dzieci się nie uśmiechają! Zapomniały, czym jest uśmiech. Proszę, pomyślmy o tych dzieciach na terenach ogarniętych wojną, o bólu tak wielu dzieci.

Słowo Boże jednak zawsze dodaje nam otuchy. A w obliczu zniszczeń, które ciemnią narody, Kościół głosi pewną nadzieję, która nie zawodzi, ponieważ Pan przychodzi, aby zamieszkać pośród nas. Tak więc nasze zaangażowanie na rzecz pokoju i sprawiedliwości znajduje w Jego przyjsciu niewyczerpaną moc.

Siostry i bracia, w każdym czasie i w każdym strapieniu Chrystus jest obecny, Chrystus jest źródłem naszej radości. Jest z nami w strapieniu, aby nas przeprowadzić i dać nam radość. Zachowujmy zawsze w sercu tę radość, tę pewność, że Chrystus jest z nami, idzie z nami. Nie zapominajmy o tym! I tak z tą radością i pewnością, że Jezus jest z nami, będziemy szczęśliwi i będziemy uszczęśliwiać innych. To musi być nasze świadectwo.

Końcowe podziękowanie na zakończenie Mszy Świętej

Dziękuję Ks. Kard. Bustillo za jego słowa i za cały ten dzień, podczas którego czułem się jak w domu! Dziękuję wszystkim, którzy w różny sposób przygotowali tę wizytę, wspólnocie kościelnej i cywilnej. Idźcie naprzód w harmonii, w zróżnicowaniu, które nie jest separacją, zawsze pracując razem dla wspólnego dobra. Chciałbym również pozdrowić kardynała z Korsyki, który jest dziś z nami, Ks. Kard. Mambertiego.

Pozdrawiam i błogosławię chorych, samotne osoby starsze, więźniów. Niech „*Madunnuccia*” obdarzy pociechą i nadzieją tych, którzy cierpią. Bądźcie blisko osób starszych, chorych, samotnych. Bliscy sercem, bliscy gestem, bliscy pomocą.

Bracia i siostry, niech Ewangelia Jezusa Chrystusa pomoże wam mieć serce otwarte na świat: wasze tradycje są bogactwem, które należy strzec i kultywować, ale nie po to, aby się izolować, nigdy. Idźcie naprzód z waszymi tradycjami, naprzód, zawsze w celu spotkania i dzielenia się.

Dziękuję wszystkim! Dobrego przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia! Dziękuję!

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana